

Magdalena Serwatka, Piotr Serwatka

Stanisław Patek : adwokat, polityk, dyplomata

Palestra 41/5-6(473-474), 134-138

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sylwetki wybitnych adwokatów

Magdalena Serwatka

Piotr Serwatka

Stanisław Patek – adwokat, polityk, dyplomata

Stanisław Patek był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli adwokatury polskiej na przełomie XIX i XX w. Początkowo cywilista, w okresie rewolucji 1905 r. w Kongresówce zajął się obroną więźniów politycznych. Po pozabawieniu go przez carat w 1911 r. prawa wykonywania zawodu, rozpoczął działalność strictly polityczną u boku Józefa Piłsudskiego. Pozyskał szczególne zaufanie Komendanta Legionów, który w okresie I wojny światowej powierzał Patkowi ściśle poufne misje dyplomatyczne, także za granicą. Gruntownie wykształcony, elokwentny, poliglota, gładki i ujmujący w obejściu, do tego członek masonerii, odniósł błyskotliwe sukcesy w dyplomatycznych salonach Paryża i Londynu. To zapewne zadecydowało, że już w wolnej Polsce Marszałek Piłsudski uczynił go szefem dyplomacji. Z dyplomacją nie rozstał się aż do emerytury.

Urodził się 1 maja 1866 r. w Rusinowie koło Kozienic. Gimnazjum skończył w Radomiu, a studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1885–1889). Aplikację odbył w Sądzie

Okręgowym i w Sądzie Pokoju w Warszawie, zaś adwokatem został w październiku 1894 r.¹ Przez pierwsze lata pracował jako cywilista, jednakowoż jego sympatie socjalistyczne skierowały go ku obronie więźniów politycznych. Już w 1903 r. był wśród założycieli Ogólnej Kasy Pomocy Więźniom Politycznym, a od roku 1905 – w okresie masowych represji władz carskich wobec działaczy lewicy – całkowicie zaangażował się w tę trudną i ryzykowną pracę.

Działalność ta bowiem wymagała szczególnego samozaparcia, hartu ducha, ideowości. Była czysto społeczna, nie przynosiła dochodów (a wręcz przeciwnie, często adwokaci pomagali „politycznym” finansowo, załatwiali fałszywe dokumenty, ułatwiali ucieczkę przez zieloną granicę), narażała na szykany władz rosyjskich. Mimo to Patek stanął na czele Koła Obrońców Politycznych, grupującego wcale niemałą liczbę adwokatów związanych z PPS (m.in. L. Berenson, K. Sterling, W. Barcikowski, St. Bukowiecki)². Jak zaznacza w swych wspomnieniach sam Patek, nie

było w okresie porewolucyjnym sprawy karnej przeciw „politycznemu”, w której obronie nie stanąłby dobrowolnie i bezinteresownie adwokat³.

Legendarne stały się mowy obrończe Patka na procesach Stefana Okrzei i Józefa Montwiłła-Mireckiego. Wedle zgodnego świadectwa wszystkich, którzy go znali, miał świetny talent oratorski. Praca ta dostarczała mu wielu dramatycznych przeżyć, które znakomicie opisał w artykule z 1937 r. „Tak umierali”, poświęconym ostatnim chwilom ludzi skazanych na powieszenie⁴. Politycznie związał się z Józefem Piłsudskim, który często ukrywał się w jego mieszkaniu przy ul. Królewskiej 25 w Warszawie. Prędzej czy później musiało się to skończyć aresztowaniem i represjami. 22 stycznia 1911 r. policja nakryła w jego mieszkaniu 34 osoby, naradzające się nad organizacją strajku studenckiego. Już wcześniej zresztą – w 1908 r. – przez prawie miesiąc siedział w więzieniu. Cały czas trwały naciski władz, by wycofał się z adwokatury. W końcu wytoczono mu sprawę dyscyplinarną i – mimo niewinnienia przez Sąd Okręgowy w Warszawie – skreślono z listy adwokatów 7 maja 1911 r.

Patek nie załamał się wszak i teraz już całkowicie poświęcił się polityce. Obok Artura Śliwińskiego był czołowym piłsudczykiem wśród warszawskich elit intelektualnych i opiniotwórczych. Razem przedarli się w sierpniu 1914 r. przez front rosyjsko-austriacki, z Warszawy do Kielc, aby uzyskać bezpośrednio instrukcje od Komendanta. Na przełomie września i października Piłsudski powierzył Patkowi szczególnie trudną i ściśle poufną misję polityczną. Miał się udać do Francji i Anglii, aby zasygnalizować

tamtejszym politykom (pozostającym w sojuszu z Rosją w ramach Ententy), iż legionowa akcja Piłsudskiego u boku Austrii i Niemiec ma wyłącznie antyrosyjski charakter, nie jest zaś skierowana przeciw Zachodowi. Patek tłumaczył m.in. Georgesowi Clémenceau, ówczesnemu liderowi opozycji francuskiej, istotę dalekosiężnych planów Komendanta. Piłsudski liczył bowiem najpierw na pobicie Rosji przez Niemcy i Austrię, a potem tych państw z kolei przez Zachód (Anglia, Francja i USA). Clémenceau, przyszły premier i „ojciec zwycięstwa” (podobnie jak Patek mason), z daleko idącym zrozumieniem przyjął te wywody. Kilkakrotnie powtarzał: „potrzebna jest wam niepodległość” oraz „idźcie na największy hazard”. Odradzał kontakty Patka z francuskim MSZ, gdyż na Quai d’Orsay bardzo silne były wtedy wpływy ambasadora Rosji Aleksandra Izwolskiego. Zalecał natomiast gorąco wizytę w Londynie. Tak też Patek uczynił, spotykając się tam z ministrem spraw zagranicznych sir Edwardem Greyem⁵.

Po powrocie do kraju przebywał w Warszawie, włączając się w działalność obozu niepodległościowego. W 1916 r. miał z tego tytułu kłopoty z niemieckimi władzami okupacyjnymi. W wolnej Polsce mianowano go 26 listopada 1918 r. sędzią Sądu Najwyższego, lecz obowiązków tych nie podjął. Mając w pamięci jego dyplomatyczny debiut z 1914 r., Naczelnik Państwa J. Piłsudski mianował Patka członkiem swej delegacji do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Gremium owo, wówczas zdominowane przez narodowych demokratów pod wodzą Romana Dmowskiego, było na przełomie

1918–1919 r. jedyną polską instytucją traktowaną serio przez Zachód, gdyż do Naczelnika i mianowanych przezeń premierów odnoszono się tam sceptycznie.

Pod koniec 1919 r. mianowano Patka członkiem polskiej delegacji na paryską Konferencję Pokojową. Jako wybitny prawnik szybko wysunął się na jej czoło, a podczas choroby Dmowskiego przewodniczył obradom delegacji. Dzięki starej znajomości z premierem Francji Clémenceau, udało się Patkowi uzyskać korzystną decyzję konferencji dotyczącą Galicji Wschodniej. Pozyskał sobie szacunek zachodnich dyplomatów swą kompetencją i elokwencją. Najlepszym dowodem, jak znakomicie umiał się znaleźć w każdej sytuacji, jest następująca anegdota. Clémenceau słyszał z ciętego i złośliwego dowcipu, co często wprowadzało jego rozmówców w zakłopotanie. W taki też sposób powitał Patka w 1919 r. w Paryżu: „Czy to rzeczywiście Pan?” – zapytał wyciągając rękę. – „Nie mam najmniejszych wątpliwości, Ekscelencjo, że to jestem rzeczywiście ja” – ze stoickim spokojem odparł Patek⁶.

W uznaniu zasług Patka, Naczelnik Piłsudski mianował go 16 grudnia 1919 r. ministrem spraw zagranicznych w rządzie Leopolda Skulskiego. Funkcję tę pełnił do 9 czerwca 1920 r. Był mężem zaufania Piłsudskiego, realizując jego ogólne wytyczne. Ówczesny poseł włoski w Warszawie F. Tomassini napisał w swych wspomnieniach, iż Patek to człowiek „o kulturze humanistycznej, miłym temperamencie, ujmujących manierach (...), był wiernym wykonawcą polityki osobistej Piłsudskiego w jej chwilach mniej szczęśliwych”⁷. Gabinety w Polsce dość często się wtedy zmie-

niały, toteż Patek nie miał możliwości rozwinięcia szerszej inicjatywy. Do najważniejszych osiągnięć Patka, jako szefa MSZ, należy zaliczyć styczniową wizytę w Paryżu i Londynie, gdzie starał się uzyskać poparcie w konflikcie Polski z Rosją Sowiecką.

Po dymisji rządu, w okresie największego niebezpieczeństwa dla kraju (agresja bolszewicka), wstąpił Patek do armii, gdzie służył przez 9 miesięcy jako zwykły podporucznik. Przypomnijmy, że miał wówczas 54 lata! Po zakończeniu działań wojennych został mianowany posłem RP w Japonii (1921–1926). Na stanowisku tym nadał stosunkom polsko-japońskim życzliwy, a nawet przyjazny charakter. Zainteresował się też tamtejszą kulturą i cywilizacją, które wywarły na nim wielkie wrażenie.

Najważniejszy jednak etap w dyplomatyczno-politycznej karierze sześćdziesięcioletniego Patka otworzył się po przewrocie majowym 1926 r., gdy na życzenie Marszałka został posłem w Moskwie. Była to placówka niestychanie trudna. Piłsudski dążył do odprężenia w stosunkach ze Związkiem Sowieckim i wysłał tam zaufaną osobę. Znaczącymi atutami Patka były jego powiązania z rosyjskimi kręgami rewolucyjnymi, pochodzące jeszcze z dawnych czasów, gdy bronił m.in. licznych komunistów. Poza tym nieślubny syn Patka, niejaki Aleksander Sonier, pracował w sowieckiej dyplomacji.

W Moskwie zyskał podobny szacunek, jak ongiś na Zachodzie. Był pozytywnie i otwarcie nastawiony i już latem 1927 r. przedstawił na Kremlu projekt paktu o nieagresji między RP a ZSRR. Starania te napotykały trudności, zostały jednak uwieńczone powodzeniem. Bila-

teralny układ podpisano bowiem 25 lipca 1932 r. W rozmowach z dyplomatami sowieckimi zachowywał ten sam kontenans i zimną krew, co kiedyś w kontaktach z politykami zachodnimi. Gdy pewnego razu szef rosyjskiej dyplomacji Georgij Cziczerin zapytał go podchwytliwie: „Co się dzieje w Warszawie”, Patek odparł: „Onegdaj w południe dyskutowałem na rogu Królewskiej z jednym z mych przyjaciół, który jest zdecydowanym przeciwnikiem Marszałka. I niech Pan sobie wyobrazi, że każdy z nas powrócił na obiad do siebie do domu!”⁸.

Z Moskwy odwołał go minister Józef Beck 31 grudnia 1932 r. Obaj panowie nie lubili się zresztą. Patka mianowano na placówkę w USA, co było z jednej strony przesunięciem na boczny tor (stosunki między Warszawą a Waszyngtonem były wówczas bardzo luźne), choć stanowiło prestiżowy awans: został ambasadorem. Równocześnie objął także przedstawicielstwo RP na Kubie. Prace za oceanem przerwała mu jednak w lipcu 1935 r. ciężka choroba, w wyniku której w kwietniu 1936 r. odwołano go do Polski. Tu zasiadł z nominacji prezydenta Ignacego Mościckiego w Senacie, jak wielu szacownych emerytów związanych z obozem sanacyjnym.

W okresie 1936–1938 był przeciwnikiem polityki zagranicznej J. Becka, którą atakował w komisji spraw zagranicznych Senatu. Napisał dwie książki i liczne artykuły wspomnieniowe zamieszczone w „Niepodległości” i w „Palestrze”. Udzielał się już głównie towarzysko, zapraszając gości do swego ze smakiem i gustem umeblowanego aparta-

mentu przy ul. Kanonia koło katedry św. Jana w Warszawie. Znany był jako koleś i kolekcjoner dzieł sztuki, toteż jego mieszkanie porównywano wręcz z muzeum. Ambasador francuski w Polsce J. Laroche opisuje w swych pamiętnikach taką anegdotę: „Któregoś dnia Stanisław Patek (...) urządził śniadanie w swym pięknym starym domu”, z udziałem m.in. ambasadora oraz ministra spraw zagranicznych RP Augusta Zaleskiego. „Był to wielki kolekcjoner, ogromnie dumny z bardzo rzadkich czterech filiżanek do herbaty z porcelany korzeckiej. Podczas gdy perorował tłumacząc, dlaczego ta porcelana jest niezmiernie cenna, Zaleski, który był moim sąsiadem przy stole, szepnął mi na ucho: «Niech pan uważa, zaraz pan coś zobaczy». I zwracając się do naszego gospodarza powiedział: «Ja mam pełny serwis dwunastu filiżanek». Patek wydał jęk głęboko dotkniętego zazdrosnego kolekcjonera”⁹.

Patek nie miał rodziny, toteż wszystkie te skarby, stylowe meble, obrazy, białą broń, miniatury, starą porcelanę, dzieła sztuki japońskiej itd. postanowił przekazać w darze miastu Warszawie. Niestety, w czasie powstania warszawskiego wszystko zginęło w płomieniach, zaś sam Patek zginął w czasie bombardowania Starego Miasta 22 sierpnia 1944 r. Posiadał wiele orderów, wśród nich francuską Legię Honorową oraz polskie – Krzyż Niepodległości z Mieczami oraz Order Polonia Restituta. W pamięci ludzi zachował się jako postać szlachetna, jak zauważył historyk Janusz Pajewski, mówiono o nim zawsze z szacunkiem „pan Patek”¹⁰.

Przypisy:

- ¹ Podstawowe dane biograficzne por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, s. 321–324.
- ² A. Kisza, Z. Krzemiński, R. Łyczywek: *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995, s. 85–86.
- ³ St. Patek: *Ze wspomnień obrońcy*, Warszawa 1937.
- ⁴ St. Patek: *Tak umierali*, „Niepodległość” 1937, t. XVI.
- ⁵ St. Patek: *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 5–6; J. Pajewski: *Pozawczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 111.
- ⁶ J. Pajewski: op. cit., s. 112; *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Szczecin 1992, s. 59.
- ⁷ F. Tomassini: *La risurrezione della Polonia*, Milano 1925, s. 22.
- ⁸ J. Laroche: *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 56.
- ⁹ Ibidem, s. 51.
- ¹⁰ J. Pajewski: op. cit., s. 116.